



Oddaj Krew!
Podziel się życiem!



TYMEK ZACHOROWAŁ NA OSTRĄ BIAŁACZKĘ LIMFOBLASTYCZNĄ

W ZWIĄZKU Z CZĘSTYMI TRANSFUZJAMI POTRZEBNA JEST KREW. JEŚLI CHCIELIBYŚCIE NAM POMÓC, TO KREW MOŻNA ODDAĆ W KAŻDYM PUNKCIE KRWIODAWSTWA BEZ WZGLĘDU NA GRUPĘ KRWI ZE WSKAZANIEM NA:

TYMEK WUNDERLICH, DZIECIĘCY SZPITAL KLINICZNY IM. JÓZEFA POLIKARPA BRUDZIŃSKIEGO W WARSZAWIE.



WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.



VS.



NIEDZIELA | 26/11 | 15:00

#naStadionie

#WPŁZNI

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD: 1.000 SZT.

#192





FanShop
OFICJALNY SKŁEP PIŁKARSKIEJ WISŁY PŁOCK

PIĄTEK - SOBOTA - NIEDZIELA

BLACK WEEKEND
BLACK WEEKEND
BLACK WEEKEND %

20% ZNIŻKI NA WSZYSTKIE* PRODUKTY:



*zniżka nie obejmuje produktów ADIDAS oraz biletów.

03

#SpisTreści

04 NOWY WĘZŁ KOMUNIKACYJNY

06 „PŁYNNOŚĆ FINANSOWA JEST NA DOBRYM POZIOMIE”

08 O RYWALU: ZNICZ PRUSZKÓW

14 MISTRZ JESIENI, ALE... SPOKOJNIE

17 NOWE TWARZE W SZTABIE

18 ZMARNOWANA SZANSA WISŁY

Tekst:

Mateusz Lenkiewicz, Marta Hućko, Maciej Wiącek, Michał Wiśniewski

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordynacja:

Sebastian Wiciński

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2023

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły.
Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

NOWY WEZŁ KOMUNIKACYJNY

Po modernizacji wyspa rozdzielająca jezdnie w ul. Chopina stanie się rondem

Zaczęliśmy modernizację kolejnego fragmentu ul. Chopina, tym razem w rejonie dworca autobusowego. – Przebudujemy jeden z najważniejszych węzłów drogowych w naszym mieście – podkreśla prezydent Płocka Andrzej Nowahowski.

Krzyżują się w tym miejscu ulice, z których korzysta wielu kierowców. Do dworca można dojechać Chopina z dwóch dróg wlotowych do miasta – ul. Otolirskiej i Bielskiej. Do tego węzła dojeżdżamy też ulicą Michewicza i Dworcową. Funkcjonuje tu dworzec autobusowy miejskiej spółki Rynek, na którym zatrzymują się autobusy Komunikacji Miejskiej oraz prywatnych przewoźników (oboh dworca działa jeszcze przystanek kolejowy). Pasażerów nie brakuje. Tylko w październiku na dworzec Ryneku pojazdy KM wjeżdżały prawie 21 tysięcy razy, a autobusy dalekobieżne – ponad 480.

Modernizacja układu drogowego tego węzła komunikacyjnego jest wyzwaniem. Prace zaczynamy od północnej części ul. Chopina. Przez kilka miesięcy będziemy jeździć południową jezdnią, która zamieni się w drogę dwukierunkową. Zachowamy możliwość dojazdu do pawilonów handlowych oraz dworca.

Ulicę przebudujemy kompleksowo: zaczynamy od budowy kanalizacji deszczowej (ogólnospławna zostanie, będzie funkcjonować jako sanitarna). Potem ułożymy nową nawierzchnię, chodniki i zbudujemy drogę rowerową.

Po zakończeniu prac czekają nas zmiany w organizacji ruchu. Największa z nich załadła, że rozdzielająca dziś jezdnie ul. Chopina centralna wyspa zieleni zostanie powiększona (wyduży się) i znacznie funkcjonować jako duże rondro.

Investycję prowadzi Miejski Zarząd Dróg, który przebudowuje ul. Chopina etapami od 2016 roku. Modernizacja będzie kosztować prawie 7,7 mln zł. Połowa tej kwoty będzie pochodzić z budżetu samorządu Płocka, a druga część z pozyskanego dofinansowania z budżetu państwa. Koniec prac – wreszcie przyszłego roku.

PŁOCK



Prezydent Andrzej Nowahowski i skarbnik miasta Wojciech Osowski prezentują projekt budżetu na 2024 r. Zaplanowano w nim ponad 226 mln zł na inwestycje. Wśród przedsięwzięć dotyczących poprawy bezpieczeństwa i komfortu jazdy na drogach. Jest wśród nich modernizacja ul. Chopina.

PŁOCK

**ZOO
PŁOCK**

WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE

PIOTR SĄDCZUK: PŁYNNOŚĆ FINANSOWA JEST NA DOBRYM POZIOMIE

Zienikarz Michał Wiśniewski przeprowadził wywiad z prezesem Wisła Płock S.A. Piotrem Sądczukiem na temat między innymi pracy w klubie, ruchów zimowych, finansów klubu oraz o sprawie Dominika Fumana. Dzięki uprzejmości redaktora naczelnego Portalu Płock publikujemy obszerną rozmowę ze sternikiem Nafciarzy.

Portal Płock: Minoło prawie 5 miesięcy od momentu objęcia przez pana funkcję prezesa Wisły Płock. Czy jest najintensywniejszy czas już za panem czy jednak cały czas coś się dzieje? Piotr Sądczuk: To był bardzo intensywny czas, natomiast w klubie cały czas coś się dzieje. Może jest ciut mniej intensywnie, ale nadal jest dużo pracy - i tych bieżących tematów i tych wymagających wyjaśnienia.

Jak na dziś wyglądają finanse Wisły? To był najbardziej palący problem po spadku z Ekstraklasy. Miasto parowało, przyznało 10 milionów złotych. Działalność biegła to działalność biegła, ale długi też były.

- Niestety, w związku ze spadkiem finanse były na minusie. Dzięki temu, że rada miasta przyznała 10 milionów złotych w 2 zniżkach. Pierwsza, 7 milionów złotych, trafiła do klubu w sierpniu, druga, 3 mln złotych, została wypłacona w listopadzie. Dzięki temu mogły pojawić się już spłaty starych długów - zawodników, którzy odeszli, trenerów, ludzi handlowe. To spokojnie starczy na funkcjonowanie klubu do końca roku. O budżecie na przyszły rok rozmawiamy. Musimy dostosować wszystkie koszty - budżet na drugie, szóstb trenerów. Uważam, że finanse na dziś wyglądają dobrze. Pieniądze są wypłacone na bieżąco i mam nadzieję, że w Wisła Płock na dłuższy czas taka normalność zagości.

Prezes mówi o płynnym funkcjonowaniu do końca roku, a tu zostało zaledwie 6 tygodni. Co dalej? Wiemy, że są umowy z Orlenem i Budimatem, inni sponsorzy. Czy miasto dokończy jeszcze pieniądze? Bu trzeba by znaleźć na pozostałych 6 miesięcy sezonu.

- Rozmawiamy o całym roku 2024. Na pewno mamy dużą liczbę sponsorów i bardzo cieżkie się to i kilka rośnie. Cały czas pojawiają się nowi, prowadzimy kolejne rozmowy. Mam nadzieję, że zakończą się pozytywnie. Nie ma co jednak ułamywać, że oprócz wypłacanych przez sponsorów potrzebujemy jeszcze wiele pieniędzy by funkcjonować i walczyć o awans, bo taki cel sobie stawiamy. Do końca listopada mam przygotować plany budżetowe, przepływów finansowe. Na pewno usiądę z przedstawicielami miasta do rozmów o kwocie wsparcia jakiej potrzebujemy, by funkcjonować na poziomie określonym przez właściciela i realizować postawione cele.

Ostatnio Mateusz Miga napisał tekst na stronie TVP Sport w którym ujawnił, że Wisła Kraków jest winna pieniądze 400 podmiotom. Wiadomo, że Płock to inna szala działacza, ale czy jest pan w stanie określić ile dziś wierzycieli ma Wisła Płock?

- Nie jestem w stanie tego teraz określić. W szali miesiąca współpracujemy z ok. 100 podmiotami. To są bieżące sprawy, normalne współpracy. Uważam, że płynność finansowa jest na dobrym poziomie i na pewno nie będziemy mieli problemu z uzyskaniem licencji. Zobowiązania handlowe mamy opłcone - może nie wszystkie na bieżąco, ale nie ma zobowiązań przeterminowanych o 90 dni. Zawodnicy i trenerzy mają wszystko płacone na bieżąco. Sytuacja jest opanowana.

Ostatnio pożałowała przychody od początku sezonu. To jednak połowa prawdy, bo widzimy ile wpływa do klubu, ale to nie uwzględnia kosztów. Na jakim poziomie klub jest w stanie zarabiać na dniu meczowym?

- To jest temat, który właśnie badamy i potrzebujemy na to trochę czasu. Ciągłe dążę do tego, żeby to transparentnie współpracować i w takim kierunku będziemy szli. Nie potrzebujemy tego z prostą przyczyną - jest wiele szkodowych, których nie znamy, jak np. cen prądu. Nie chcę zgadywać. Jeśli tylko pojawiają się konkretne informacje, to je przetwarzam. - Na to składa się wiele czynników. Jeśli impreza ryzyko ma kłauzule podwyższonego ryzyka, ponosimy koszty podwyższonej ochrony. To koszt, który stwarza nam problem. Każdy mecz jest szczeniakiem oddzielnie, bo pewnych rzeczy nie możemy przewidzieć. Musimy się zorientować jakie są opłaty za podstawowe usługi. Potrzeba na to jeszcze trochę czasu. Chciałbym pokazać to w przedziałach kwartalnych.

A jest przesądzić chociaż w stanie oszacować przy jakiej frekwencji klub może zarabiać? Czy jest to coś w granicy 6-7 tysięcy widzów?

- Tak, to mniej więcej ten poziom. Co będzie ponad to stanowi dochód dla klubu i możemy mówić o zyskach. Musimy to jednak jeszcze dokładnie policzyć.

- Cieszę się, że na meczu otwarcia było blisko 14 tys. widzów. Natomiast koszty związane z podwyższonym ryzykiem, zapełniliśmy wiele atrakcji, bo dużego meczu otwarcia nie będzie. Trochę kosztów było. Zarobiliśmy, ale to nie tak,

że uszyście pieniądze zostają w kasie klubowej, ale tak nie jest. Dążyliśmy do zwiększenia frekwencji. Nie jest to łatwe, ale staraliśmy się podejmować kroki, żeby było ona jak najwyższa.

Czy jest w stanie określić budżet, jakim Wisła Płock dysponuje w sezonie 2023/24?

- Na tę informację musimy chwilę poczekać. Nie wiem jakie kwoty dysponuje właściciel na przyszły rok. Mam nadzieję, że będę je znał na początku grudnia, wtedy budżet będzie jasno przekazany.

Czyli ta rozmowa ze sztabnikiem, potem prezydentem Nowohawskim, będzie wyglądać tak: potrzebujemy kłita milionów ełtra na zakontraktowanie 2-3 dobrych, ograniczonych zawodników i realnie bijemy się o awans?

- Przedstawiam dwa scenariusze - na mniejsze dofinansowanie i większe, z którym powalczymy o awans mocniej. Zobaczymy jak te rozmowy będą wyglądały. To nie są łatwe rozmowy, bo zdają sobie sprawę, że kłita zawsze jest za kłita. Miałam na wiele innych przykładów. Ja przedstawiam argumenty i będę walczył o to, żeby Wisła Płock dostała jak najwięcej.

Pan jest prezesem 5,5 miesiąca, Tomasz Marzec był prezesem 3 lata. Po jego odejściu prezydent Andrzej Nowohawski weszła, że jednej osobie bardzo trudno ogarnąć organizację, jakim jest Wisła Płock. Jak pan ma spożerzenie na ten temat? Przydałby się wiceprezes?

- Zdecydowanie. To za duża firma na funkcjonowanie z jedną osobą zarządzającą. Jeżeli nie będzie to ktoś z randze wiceprezesa, to chociaż dyrektora. Najbardziej widzę dyrektora ds. finansowych. Dyrektor sportowy jest, więc to by była duża firma klubowa. Finanse powinny być pod kontrolą osoby, która posługuje na to więcej czasu, niż ja. Dla jednej osoby to po prostu za dużo. Mówię to od początku, głośno. To kwestia znalezienia osoby, która nas wspomaga. Mam taką osobę, która na razie pomaga mi doradzić. Potrzeba jednak osoby, która w pełnym wymiarze czasowym zajmie się budżetem, finansami, planami itd. Czasami jedna osoba może się pomylić, wsparcie byłoby dużym ułatwieniem.

A jak dziś wygląda zarządzanie Wisłą Płock? Zda się, że mimo spadku było się bez zwolnień pracowników.

- Są osoby, których konieczny jest umowy i znalazły inną pracę. Poza tym tak, żadnych zwolnień nie było. Od 1 stycznia rośnie płaca minimalna, więc zaczęłam to już liczyć. Siedzę, zastanawiam się jak to zrobić.

Przechodząc płynnie do sportu trzeba przyznać, że hadra jest bardzo sporadyczna. Zimę chyba będzie sporo ruchów.

- Nie wiem czy sporo. Mamy ustalony budżet na 1 drugie i mieścimy się w nim. Budżet na przyszły rok czy rundę wiosenną będzie taki jak ustaliliśmy albo nieco mniejszy. Na pewno nie więcej, bo nas na to nie stać. Budżet jest optymalny, aby włączyć się w walkę o wyższe cele.

Trochę nie rozumiem transferu Sebastiana Szóstka. Mamy Adiana Szczeniaka, chłopaka z Płocka, który bawi się w IV lidze. Strzełił bodajże 13 bramek jesienią, Sebastian Szóstka łapie półki co opyny, ale nie wielkiego nie potrzebuje. Wiem, że Mateusz Lewandowski jest hontużowany, a Łukasz Szóstka nie może być jedynym następnikiem. Ten transfer jest w moim odczuciu po prostu dziwny.

- Uważam, że nie jest dziwny. Przychodziłem do Wisły Płock dosyć późno, nie było czasu na dużo ruchów. Trochę było znaleźć stopera czy napastnika. Wiedziałem, że możemy znaleźć się na Łukaszu Szóstce i innym hontużowanym Mateuszu Lewandowskim. Po rozmowach w klubie wyszło, że jest dużo, długo nie. Bardzo dużo rozmawialiśmy, żeby wypracować Adiana Szczeniaka do imięgo klubu, żeby się tam ogrywał i łapał minuty. Został w klubie, ale szóstb trenera i dyrektor sportowy określił, że potrzebujemy uzmocnienia do momentu, kiedy nie wyczerpiemy Lewandowskiego. Uznaliśmy, że nie będziemy robić ogromnego uzmocnienia, bo liczącym na powrót Lewego po 4-5 holach, takie były przewidywania. Bez sensu było zatrudniać droższego następnika, skoro za chwilę mieliśmy ich za dużo i rozszkoleni do zbyć wiele. Opcję Sebastiana Szóstka i zastąpienia Adiana Szczeniaka polegała na tym, żebyśmy dążyli do powrotu Mateusza Lewandowskiego po hontużi. Niestety okazało się, że mimo zapewnień, nie mogliśmy liczyć na Lewandowskiego. Wszedł na kłita minut i okazało się, że kontuzję runde operować. Zobieg już został wykonany, żeby wrócił na rundę wiosenną. Sebastian Szóstka przyszedł, żeby zapęknąć kłite do momentu jego powrotu. To nie tak, że każdy transfer jest robiony do pierwszego jedenastki.



ZESKANUJ KOD QR
I PRZECHUJ CAŁY
ARTYKUŁ



Znicz Pruszków

Rok założenia: 1923
Barwy: żółto-czerwone
Przydomek: Zniczowcy

Przed nami kolejny mecz na ORLEN Stadionie. Tym razem przy Łukasiewicz 34 zamelduje się beniaminek Fortuna 1 Ligi, Znicz Pruszków, który ostatnio przełamał serię sześciu meczów bez zwycięstwa.

SYTUACJA KADROWA

Po awansie Znicza na rzecz Ruchu Chorzów opuścili trójkę graczy poprzedniego sezonu 2. ligi Maciej Fitej oraz podstawowy pomocnik Dariusz Baniowski. Na trzecim poziomie rozgrywkowym w innych klubach pozostali Łukasz Bogusławski i Kamil Niewiadomski.

Jeżeli chodzi o transfery do klubu, sporo minut notują sprowadzeni Wojciech Błyszko (poprzednio Wisła Pławy), Marcel Krajewski (wypożyczony z Legii Warszawa) i Jacek Wąsowski (poprzednio Polonia Warszawa).

W najbliższym spotkaniu na pewno nie wystąpi Dmytro Yurhymowych, który w poprzedniej kolejce obejrzał czwartą żółtą kartkę w tym sezonie.

Kapitanem Znicza jest obecnie nasz wychowanek Krystian Pomorski, który ma za sobą debiut w pierwszej drużynie Nałęczu.

USTAWIENIE

Trener Mariusz Misiura stawia konsekwentnie na ustawienie 1-3-5-2. W bramce haside ligowe spotkanie do tej pory rozegrał Miłosz Mleczko. Formację defensywną tworzą zazwyczaj trio Mateusz Grudziński - Wojciech Błyszko - Dmytro Yurhymowych, natomiast wobec absencji tego ostatniego, na półprawy stoperze możemy się spodziewać występu Filipa Kendzi. Na wahadłach najprawdopodobniej biegać będą Marcel Krajewski i Jacek Wąsowski lub Paweł Moszwał.

W środku pola regularnie grają Krystian Pomorski, Wiktor Nowak i Yuriy Tkachuk, natomiast szansę otrzymać może również młodzieżowiec Tymon Proczek lub Shuma Nagamatsu. Japończyk zazwyczaj obsadza pozycję numer „10” lub występuje jako z dwóch napastników i jest obecnie liderem klasyfikacji strzelców w swoim zespole (5 bramek). Jako typowa dziesiątka w Zniczu gra Jacek Wąsowski, który tworzył ostatnio parę atakujących z Szymonem Krocem. Szkoleniowcem pruszkowskiej drużyny w tym sezonie na tej pozycji występował również wspomnianego wcześniej Pawła Moszwał lub Patryka Czarnowski.

MŁODZIEŻOWCY

Pośród młodych graczy największą szansę w tym sezonie otrzymał wypożyczony z Legii Marcel Krajewski (2004r.), który operuje na wahadle. Nieco mniej minut wybiegał w tym sezonie środkowy pomocnik Wiktor Nowak (2004r.) i pomocnik/wahadłowiec Tymon Proczek (2003r.). Swoje pierwsze szlify na drugim poziomie rozgrywkowym w braju zbierają też ofensywnie usposobieni Kacper Flisiuk (2005r.) i Wiktor Bucha (2003 r.) oraz obrońca Hubert Bysiański (2005r.).

Jedynie na ławce Znicza w lidze znaleźli się trzej kolejni młodzieżowcy: środkowy obrońca Maksymilian Brejnak (2005r.), napastnik Szymon Jannasz (2005r.) i środkowy pomocnik Krystian Matwiejczuk (2004r.).

UWAGA, TALENT

Marcel Krajewski urodził się 21 października 2004 roku. Przygodę z piłką rozpoczął w Spacie Brodnica, czyli klubie z rodzinnej miejscowości, ale już jako 14-latek przeniósł się do Arty Gdynia. Na jednym z turniejów młodzieżowych wypatrzył go szauca Legii Warszawa, która stała się dla niego domem na kilka kolejnych lat i w której przechodził kolejne szczeble szkolenia. W swoim pierwszym sezonie w stolicy wygrał z Legią CLJ U-15 oraz zagrał w reprezentacji Polski do lat 15. W kolejnych latach występował w zespołach grających w starszych CLJ-hach oraz otrzymał szansę w drużynie rezerw stołecznego klubu.

19-latek wahadłowiec zdecydował się na wypożyczenie do pierwszoligowego Znicza, aby zyskać doświadczenie na zapleczu elity i dalej rozwijać swoje umiejętności. W tym sezonie wystąpił w każdym z piętnastu meczów Fortuna 1 Ligi w barwach zespołu z Pruszkowa, a za dobrą postawą na boisku został nagrodzony jeszcze świeżym powołaniem do reprezentacji Polski U-20.

POD LUPĄ

W tej rubryce nie sposób nie wyróżnić Krystiana Pomorskiego. Urodzony 30 grudnia 1995 roku w Plocie pomocnik swoją karierę rozpoczął, a jakżeby inaczej, w Wiśle Płock. Jesienią 2011 na pół roku przeniósł się do juniorów Legii Warszawa, ale na wiosnę ponownie był już zawodnikiem naszych rezerw. Pod koniec sezonu 12/13 zadebiutował w pierwszym zespole w domowym meczu z Startką Tarnobrzeg (5:0) i jak dotąd jest to jego jedyny oficjalny występ w naszych barwach.



U nas startują najszybsze paczki!



**DOSTAWA
W 1 DZIEŃ**



**10 000
PUNKTÓW**



**3 DNI
NA ODBIÓR**

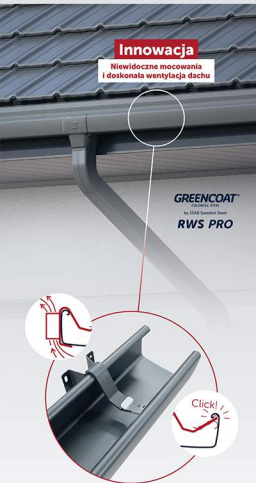
www.ornepaczka.pl





Nowość

Budmat.



SYSTEM
135/80

STALOWY KWADRATOWY
SYSTEM RYNNOWY

**INTELIGENTNA
ESTETYKA**

**Flamingo iQ – stalowa kwadratowa rynna
z ukrytym mocowaniem.**

Jednolitą, idealnie gładką powierzchnią uzyskaną dzięki łagodnym promieniom gładzą, wizualnie daje efekt systemów rynnowych z maskownicą.

System jest w stanie odebrać więcej wody niż inne dostępne na rynku stalowe rynny kwadratowe ze swojej grupy rozmiarowej. Poradzi sobie znakomicie przy większych opadach, nawet w przypadku intensywnych opadów.

Flamingo iQ – inteligentna estetyka z gwarancją na 50 lat.

budmat.com



**50 LAT
GWARANCJI**

13

W hotejnych sezonach na zasadzie wypożyczenia reprezentował barwy Lecha Rybnik, MKS-u Kutno, ŁKS-u Łomża, Olimpii Zambrów, Błękitnych Raciąż i wreszcie na hali lat wyładował w Świdwie Nowy Dwór Mazowiecki. Dla tego trzcioligowego klubu rozegrał 104 mecze i w sezonie 2020/21 przeniósł się o sześć poziomów wyżej, właśnie do Znicza. Niemal z miejsca stał się etatowym zawodnikiem pruszkowskich, najpierw przyczyniając się do dwukrotnego utrzymania zespołu w 2. lidze, a następnie do bezpośredniego awansu do Fortuna 1 Ligi (4 bramki i 17 asyst w poprzednim sezonie). Kiedy tylko jest dostępny, Pomorski gra w Zniczu niemal wszystko od deszczu po słońce i to właśnie na jego ramieniu możemy oglądać opasłą hapitana. Wierzymy, że nasz wychowanek „dorzuci” coś jeszcze do dorobku tego sezonu (2 bramki i 3 asysty), ale jednocześnie mamy nadzieję, że niekoniecznie w meczu z Wisłą.

TRENER

Mariusz Misiura prowadzi Znicz od początku sezonu 2021/2022. Pierwszy rok pracy jego drużyna zajęła na 14. miejscu w tabeli, natomiast już w drugim wywalczyła bezpośredni awans na zaplecze elity.

Urodzony w Szczecinie szcholeńowiec jako zawodnik 11 razy wystąpił w najwyższej klasie rozgrywkowej w barwach Pogoni. Po odwieszeniu butów na hokej został trenerem i prezesem Pogoni Szczecin Women, którą trzykrotnie doprowadził do finału Pucharu Polski kobiet. W sezonie 09/10 był też asystentem selekcjonera Roberta Góralczyka w żeńskiej reprezentacji Polski, a następnie prowadził zespół z Hohen Neuendorf w hokeju 2. Bundeslidze, dzięki czemu został objęty programem „Bundesliga Trainer” i uczestniczył w szkoleniach niemieckiego związku piłki nożnej. Później obecny 42-latek zdecydował się na pracę w piłce męskiej, którą rozpoczął od działu szkautingu Realu Madryt, stąd razem z jednym ze współpracowników trafił do chińskiego Guizhou HengFen.

Azjatycką przygodę przerwał wybuch pandemii i po powrocie do kraju Misiura objął Wartę Gorzów, a następnie Znicz Pruszków, gdzie pracuje do tej pory.

Marta
Hucko



FOT. PIOTR KUCHARCZAK

esse
DŁUGOŻYCOWIS

**Jesteśmy dla Ciebie
wsparciem na każdym
etapie leczenia**

ORTOPEDIA FIZJOTERAPIA REHABILITACJA ESTETYKA



Warszawa
Łódź
Plock
ul. Piłsudskiego 35
tel. 787 947 957
essedlzdrowia.pl



MISTRZ WIEŚNI ALE... SPOKOJNIE

Po kilku sezonach wielkich nadziei załóżonych równie wielkim zawodem, tym razem drugi zespół przystępował do rozgrywek IV ligi bez dużych oczekiwań, tym bardziej, że w obliczu spadku w klubie priorytetem było odpowiednie poukładanie „jedynki”.

16 meczów, 14 zwycięstw i 2 porażki, 51 bramek zdobytych i tylko 9 straconych, pozycja lidera z czterema punktami przewagi nad wiceliderem (w momencie oddania tego tekstu do druku, zarówno Nalcziarom, jak i drugiemu KS-owi CK Troszyn został do rozegrania przelozony mecz ostatniej kolejki – przyp. red.) – to bilans Wisły II Płock w IV lidze mazowieckiej po rundzie jesiennej. Do tego wygrany Otkrogowy Puchar Polski i debiut wychowanka w pierwszym zespole. Zespół trenera Nadolskiego zastochczy chyba wszystkich, łącznie z samym zainteresowanym.

– Ta runda była dla wielu znanym zapytania. Co normalne, najwięcej zawirowań było przy pierwszym zespole, jak będzie funkcjonował po spadku z ekstraklasy, zaś my spokojnie, dzień po dniu przygotowujemy się do rozgrywek i efekt jest dużym zaskoczeniem – powiedział nam na chwile trener Wisły II Płock Łukasz Nadolski, który po wciel się bardziej tonuje nastroje – Nie ma jednak co odpisywać, bo życie sportowe dosiadczały mnie już dość mocno. Dzielnicą, że uczymy o awansie nie będzie, bo po pierwsze 14 lat nie było Wisły II na poziomie 3. ligi, po drugie zaden z pierwszoligowych zespołów nie ma na rezeru na tym szczeblu, a po trzecie, najważniejsze, nasza przewaga jest zdrna, biorąc szczególnie pod uwagę siłę i możliwości transferowe dwóch-trzech ligowych rywali. Dodatkową regulamin rozgrywek mówi o tym, że w ostatnich pięciu meczach nie będziemy mogli skorzystać z pomocy zawodników z pierwszego zespołu.

– Dlatego uzupełnie nie ma się czym podniecać. Dla mnie sukcesem jest to, że ktoś zauważył nie tylko młodzież pulkającą do pierwszego zespołu, ale też tych bardziej dosiadczeni zawodników, którzy zostali w pewnym momencie zweryfikowani negatywnie, jeżeli chodzi o przydatność w poszczególnych zespołach, a proszę mi wierzyć, że są w stanie rywalizować na zdecydowanie wyższym poziomie niż 4. liga i to między innymi oni są bohaterami tej rundy – dodaje Nadolski, który jednak nie chce wprost wyróżniać danych zawodników – Uwazam, że bardzo zapracowali wszyscy inni, tych byłoby, gdybyśmy nie mieli zmiennia i naważali. Nasz kluczowy postać był zespół i pozytywna atmosfera. Chciałbym jednak podkreślić,

że każde zejście zawodnika z pierwszego zespołu na mecz w rezerwach dawało dużą jakość, a podejście mentalne było na wysokim poziomie. Wiadomo, że są to profesjonalści i o tym nie powinniśmy rozmawiać, ale wiem z własnego dosiadczenia, jak trudne jest zmotywowanie się na mecz na piątym poziomie rozgrywkowym, jak cały tydzień rywalizujesz z kolegami w pierwszej lidze. Tak więc tutaj dla wszystkich, którzy nam pomagali w spotkaniach ligowych: ogromne wielkie dzięki i niesamowicie szacunku.

Jednym z takich graczy był Adrian Szczutowski, który w jedenastu ligowych meczach strzelił 13 bramek i zaliczył 5 asyst. Z dobrej strony potażał się również inny napastnik schodzący z jedyńki, Sebastian Stróził (8 meczów, 6 bramek, 1 asysta). Dobrą postawą w drugim zespole na debiut w Fortuna 1 Lidze zasłużył Szymon Lesniński (11 meczów, 5 asyst), a na lawce w jednym meczu znalazł się dosiadczeni kapitan ekipy trenera Nadolskiego Grzegorz Wawrzyński (14 meczów, 4 bramki, 2 asysty).

Poza nimi swoją cegiełkę do wyniku dołożyli holejni zawodnicy, którzy swoją postawą chcą dać trenerowi Dariuszowi Żurawowi swoją sygnal, że są gotowi do walki w pierwszym zespole. 6 bramek i 4 asysty na koncie ma Bartosz Zynek, 2 bramki i 6 asyst – Dawid Krzyżanicki, a funkcję środkowego pomocnika „duż brudnej roboty” dobrze spełniał Jakub Witeh. Wymieniona trójka ma za sobą już debiuty w ekstraklasie, a na szanse w pierwszej lidze czekają między innymi ofensywnie usposobieni Cieb Kuchto (4 bramki), Jakub Nadiak (1 bramka, 2 asysty), boczni obrońcy Jakub Miartha (1 bramka) i Patryk Leszczyński (1 bramka, 2 asysty), czy stoper Marcin Włochowski (1 bramka, 1 asysta).

Z dobrej strony potażali się również bramkarze, zresztą nasi wychowankowie: obecna „dwójka” pierwszego zespołu Piotr Zieliński (12 meczów, 7 czystych kont) oraz zgłoszony niedawno do Fortuna 1 Ligi Filip Krasna (3 mecz, 2 czyste konto, 1 asysta + 4 mecz w OPP, 3 czyste konto).

Ryany o ogólne podsumowanie rundy, trener Nadolski mówi krótko:

– Mogę mówić tylko i wyłącznie o pozytywnych aspektach tej rundy. Niezależnie od wyniku ostatniego spotkania – 14 zwycięstw w dowolnej lidze to duży sukces. Z tego miejsca duże ułony należą się zawodnikom, bo to oni wykonalni hawol solidnej pracy na treningach i w meczach oraz sztabowi trenerstwo – hieronuczo – medyczo – techniczno – dyktrostricku, który swoją rzetelnoscą, profesjonalizmem i przygotowaniem do każdego poszczególnego spotkania był w stanie dołożyć duży cegiełkę do tych wyników.

Które mecze trenerowi zapady w głowie jako najtrudniejsze?

– Myślę, że wyróżniliłbym dwa. Pierwszy niesietny przegrany z Hutniami Warszawa 0:1 na wyjeździe ze względu na siłę przeciwnika, atmosferę i warunki meczowe przewyższające zdecydowanie standardy 4. ligi. Drugi zaś mecz to spotkanie u siebie z CK Troszyn po którym mogliśmy awansować na pozycję lidera tabeli. Dodatkowo początek tego spotkania był zdecydowanie pod dyktando gości, którzy postawili wysokie wymagania, ale przetrwaliśmy ciężkie momenty i to my mogliśmy się cieszyć ze zwycięstwa w tym meczu.

Zdarzył się również mecz, o którym szło o awansie i zespół najchętniej by zapomniał...

– Najgorszym spotkaniem u naszym wygranemu był niewypliwie mecz na wyjeździe z Mszczonowianką przegrany 1:4. Przystępowaaliśmy do tego spotkania po pierwszych sześciu wygranych z rzędu i mocno nas ten mecz na tamten moment zweryfikował. Z perspektywy szatniowej zawsze możemy przegrac, ale najbardziej boleły rozmiar porażki i liczba straconych bramek w jednym meczu.

...ale i takie, które wspominać będą z uśmiechem.

– Tych spotkań dobrych było naprawdę sporo, ale chcę wyróżnić jedno, to jeżeli ktoś śledził bardziej te nasze mecze, to może trochę zostacze, ale najlepszym spotkaniem tego

porożca był dla mnie mecz u siebie z Mazowia Mińsk Mazowiecki, wygrany 2:0. W pierwszym pokucie rozegraliśmy bardzo dobre zawody u ataku, pod wieloma względami, a w drugiej graliśmy już bardziej zachowawczo, ale kontrolowaliśmy przebieg meczu i zneutralizowaliśmy hilką mocnych zawodników z mocną przesłoscą w ekstraklasie takich jak Broż, Przybichi czy Trochim. Pod kątem trenerskim to właśnie ten mecz był dla mnie najlepszy.

Przed Wisłą II Płock jeszcze przelozony mecz z MiK-em Piaseczno, ale niezależnie od jego wyniku zime Nalcziarom spędzą na fotelu lidera IV ligi mazowieckiej i do wyjścia o awans przystąpią z pole position.

– Przed zespołem nie postawilem konkretnych celów. Początek był wielką nieuladną i chcieliśmy się skupić na każdym pojedynczym meczu. Już na samym początku zaczynaliśmy z KTŚ Wiesz, głównym kandydatem do awansu, a w drugiej kolejce mierzyliśmy się z mocną u tej lidze Ząbkowia na wyjeździe. Te dwa zwycięstwa pozwoliły na wybitny komfort pracy i już na samym starcie upewnili zawodników, że w tej lidze możemy rywalizować z każdym, niezależnie od składu personalnego, który u hawdym meczu był bardzo różny. Wcześniej wspominałem o tym, że przed przejściem moim celem było chociaż u zbliżenie się do funkcjonowania tego zespołu, tak jak to było u ostatnich sezonach. Uwazam, że moi znajomci poprzedzają Adam Majewski, Marek Brzozowski i Bartek Kondraci robili hawol dobrej roboty i ja jako początkujący trener chciałem chociaż doradzić im pod kątem pracy i wyników. Moje założenia i oczekiwania się nie zmieniają. Podziwiam je na rundę wiosenną – zakończył trener Nadolski.

Marta Hudko

Przyszłość buduje się na jakości

agat®
www.agat-koluszki.pl

TERMINARZ

DOMOWYCH MECZÓW LIGOWYCH W RUNDZIE JESIENNEJ



16. kolejka

Wisła Płock - Niech Pruszków
NIEDZIELA, 25.11.2023, 15:00



18. kolejka

Wisła Płock - Podbeskidzie Bielsko-Biała
SOBOTA, 09.11.2023, 15:00



19. kolejka

Wisła Płock - Zagłębie Sosnowiec
PIĄTEK, 15.12.2023, 20:30

17

NOWE TWARZE W SZTABIE



MARIUSZ ŁUKOWICZ
Wisła Płock S.A.

Zmiana pierwszego trenera najczęściej wiąże się również z głębszymi zmianami w sztabie szkoleniowym. Nie inaczej było przy niedawnym przyjściu do klubu trenera Dariusza Żurawia.

Razem z Mariem Saganowskim Wisła Płock opuścił jego asystent Ariel Jakubowski. Dwa dni później poinformowaliśmy o rozwiązaniu kontraktu za porozumieniem stron z trenerem analitykiem Mariem Marciniakiem, a po kolejnych kilku nastąpiła zmiana na stanowisku trenera bramkarzy, które dotychczas piastował Daniel Iwanowski.

Naszymi golterami i zaimię się teraz Robert Mioduszeński. Urodzony 10 grudnia 1973 roku był zawodnik w trakcie kariery piłkarskiej rozegrał 196 meczów w rodzinnej ekstraklasie dla Lecha Poznań, Zagłębia Lubin, Polonii Warszawa, Górnik Łęczna i Ruchu Chorzów. Na koniec ma również 3 spotkania w barwach greckiego AO Panseralthos. Po zawieszeniu butów na hoku, od początku sezonu 2010/11 został trenerem bramkarzy pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała, a następnie po raz pierwszy znalazł się w sztabie trenera Dariusza Żurawia w Odrze Opole. Po pobycie w Polcie Słwójście, Dolaniec Zabki, Sile Oświęcim i Ruchu Chorzów, na wiosnę 2019 odpowiadał za szkolenie bramkarzy w Lechu Poznań prowadzonym przez trenera Żurawia. Po dwóch sezonach w AKS-ie Miłkówek kolejny raz do swojego sztabu w Zagłębiu Lubin zaprosił go obecny szkoleniowiec Nafciarzy, a w poprzednim sezonie panowie pracowali razem w Podbeskidziu.

Funkcję drugiego trenera objął Łukasz Becella. Urodzony 31 października 1978 roku szkoleniowiec również pracował wcześniej z Dariuszem Żurawiem w Lechu Poznań i Zagłębiu Lubin. Wcześniej był asystentem w Śląsku Wrocław i Odrze Opole oraz analitykiem i asystentem w Rakowie Częstochowa. Przez ponad dwa lata kierował również działem szkoleniowym Pogoni Szczecin. Ostatnio samodzielnie prowadził Siatkę Tarnobrzeg, a teraz przyjął zaproszenie trenera Żurawia do pracy w Wisła Płock.

Najnowszym członkiem sztabu szkoleniowego jest Łukasz Janhowski. Asystent trenera urodził się 17 kwietnia 1981 roku w Bydgoszczy. Na początku swojej kariery zawodowej, jako pierwszy trener, prowadził między innymi rezerwy bydgostkiego Zawiszy, Widę Świecie czy Pomorzankę Toruń. Na początku 2021 objął natomiast stanowisko dyrektora akademii oraz koordynatora ds. grup młodzieżowych Cracovii, w której ściśle współpracował z obecnym selekcjonerem reprezentacji Polski Michałem Probierzem. Pod koniec roku dołączył z kolei do Lechii Gdańsk, gdzie pracował jako asystent trenera Tomasza Kaczmartha. Później taką samą rolę pełnił również w sztabach Macieja Kalinowskiego (także w Lechii Gdańsk), Dariusza Żurawia w Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz ostatnio Krzysztofa Brede w Chojnicach.

Obecnie sztab szkoleniowy pierwszej drużyny Wisły Płock tworzą: Dariusz Żuraw (trener), Łukasz Becella (drugi trener), Łukasz Janhowski (asystent trenera), Bartłomiej Kondrati (asystent trenera), Robert Mioduszeński (trener bramkarzy), Filip Shupirski (trener przygotowania motorycznego), Katarzyna Grzybowska (fizjoterapeuta), Paweł Krysiak (fizjoterapeuta), Krzysztof Mysera (masażysta), Kierownikiem drużyny niezmienne pozostaje Piotr Soczewka, a kierownikiem ds. technicznych – Magdalena Pawlak.

Mariusz
Łukowicz



**POCZUJ SMAK
ZWYCIĘSTWA**

**WISŁA
ENERGY DRINK**

POBIEŻ - WSPIERAJ

WISŁA

wisla.energy.drink

ZMARNOWANA SZANSA WISŁY



FOT.
WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI
400mmpl

Na drugim i trzecim szczeblu rozgrywek mierzyliśmy się do tej pory ze Zniczem Pruszków. Z różnym skutkiem, ale łączny bilans start bezpośrednich jest korzystny dla naszego klubu i zakładamy, że po dzisiejszym spotkaniu będzie jeszcze lepszy.

Wyników, strzelców bramki czy przebiegu wcześniejszych pojedynków przypominać nie zamierzamy, tym bardziej że w dobie Internetu, każdy kibic potrzebne informacje może znaleźć w ułamku sekundy. Odniesiemy się natomiast do jednego ołoholoportowego wydarzenia łączącego Wisłę ze Zniczem. Wprawdzie minęło od niego już 16 lat, ale niewytluczone, że podjęta wówczas przez władze naszego klubu decyzja, ma swoje konsekwencje do dzisiaj.

Po najlepszym w historii Wisły okresie, wiosną 2007 roku pożegnaliśmy się z ekstraklasą. Wprost trudno uwierzyć, że rok wcześniej zdobyliśmy Puchar Polski – jedyne naprawdę istotne klubowe trofeum, pomijając oczywiście piłkę ręczną, w której dominowaliśmy wtedy niepodzielnie.

Degradacji towarzyszył plan zmiany właściciela klubu. Porozumienie pomiędzy Orlenem, a władzami Płocka załadało, że od stycznia 2008 roku Wisła stanie się klubem miejskim, co oznaczało że pierwszą część sezonu 2007/08 rozegra jeszcze jako spółka należąca do naftowego koncernu.

Sportowy plan na tamte rozgrywki był prosty i ambitny – natychmiastowy powrót do grona najlepszych. Do klubu ściągnięto wielu znanych piłkarzy z naprawdę imponującym CV. Pieniądzy nie brakowało, nic tylko grać i wygrywać. Z tym było gorzej i chociaż Wisła posiadała się w czołowej tabeli, to dystans do miejsc dających ekstraklasę traciła. Wówczas do Płocka przyjechała, prowincjonalna wtedy ekipa Znicza Pruszków, prowadzona przez anonimowego trenera Leszka Ojrzyńskiego. Co ciekawe, nie tylko nie rozstrzygała się na murawie, ale w końcówce spotkania zdobyła dwa gole i zaskutecznie zwyciężyła. Jedną z bramek zdobył wychowanek Wisły Bartosz Wiśniewski. Sympatia do pochodzącego z Płocka piłkarza połączona z wściekłością po porażce, spowodowała że trybuny długo skandowały nazwisko strzelca gola dla naszego rywala, a kibice wręcz domagali się jego powrotu do macierzystego klubu.

Shutecznie. Prezes Wisły, niejaki Marek uległ presji publiczności i zaproponował Zniczowi kupno Wiśniewskiego. Na zgodę nie czekał długo, a czując nosem sporą hasę

szefowie klubu z Pruszkowa, zaproponowali w pałecie jeszcze jednego gracza i to taniej niż Bartka Śześceś tysięcy za Wiśniewskiego, milion za dwóch – brzmiała lapidarna oferta. Prezes Marek uznał, że hota w worku łupował nie będzie, ale na transfer wychowanika Wisły zdecydował się szybko. Sześć stówek zasiliło konto Znicza, natomiast w Pruszkowie pozostał niechciany w Płocku niejaki Robert Lewandowski.

Jak pociągają się kariery obydwu zawodników, wie każdy polskie dziecko. Bartek swoich sił w Płocku próbował kilka razy. Zawsze z niezłym skutkiem. Lewy z nieco lepszym zwiędzał i zwiędza inne stadiony. Oczywiście, od dawna nie byłoby go w naszym mieście, ale być może, pieniądze z jego transferu zapewniłyby w odpowiednim momencie warunki do stworzenia silnej paczki. To wspomnienie długotrwałej konsekwencji.

Kilka miesięcy po wspomnianym meczu na ławce Wisły usiadł w roli trenera Leszek Ojrzyński. Pierwsze podejście do pracy w Płocku było nieudane, nie awansowaliśmy do ekstraklasy. Później było już lepiej, właśnie pod wodzą Ojrzyńskiego naftciarze utrzymali się w elicie w 2019 roku.

Dzisiaj na boisku zobaczymy zupełnie inne niż hilkankiście lat temu drużyny Wisły i Znicza. O jednej nauce nie należy jednak zapominać. Z opinii kibiców należy się liczyć, ale decyzje personalne podejmować z chłodną głową.

FORTUNA



TABELA Fortuna 1 Liga

Lp.	Drużyna	Mecze	Punkty	
1.	Arka Gdynia	15	29	Awans
2.	Odra Opole	15	27	
3.	Lechia Gdańsk	15	26	
4.	Górník Łęczna	15	26	
5.	GKS Tychy	15	25	Baraż
6.	Miedź Legnica	15	24	
7.	Wisła Płock	15	23	
8.	Motor Lublin	15	23	
9.	Wisła Kraków	15	22	Spadek
10.	Buk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	
11.	GKS Katowice	15	20	
12.	Polonia Warszawa	15	18	
13.	Stal Rzeszów	15	18	
14.	Chrobry Głogów	15	15	
15.	Znicz Pruszków	15	14	
16.	Resovia	15	14	
17.	Podbeskidzie Bielsko-Biala	15	13	
18.	Zagłębie Sosnowiec	15	11	